



Otwarta Pracownia
Fundacja Sztuki Emalia

zapraszają

16.11.2007 (piątek), godz.19.00, Kraków, Kazimierz, ul.Dietla 11

STANISŁAW KOBA

Dobra i zła nowina

Ekspozaty

WYSTAWA CZYNNA DO 14.12.2007, W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI W
GODZ..18-20

LUB PO TELEFONICZNYM UMÓWIENIU SIĘ: 501449956

Wystawa i katalog został sfinansowany przez Fundację Sztuki Emalia

www.kobastaszek.pl

Staszek Koba jest artystą nieprzewidywalnym - za każdym niemal razem zaskakuje odmiennością środków, po które sięga, aby przez sztukę zrozumieć, ośwoić, uporządkować jakoś ten pełen paradoksów i absurdów świat. Tym razem jest to instalacja. Wedle jego własnych słów DOBRA I ZŁA NOWINA to swego rodzaju sztuka rytualna, a zatem z samej swej natury bogata w symboliczne treści. Główną bohaterką jest ryba - jeden z archetypicznych symboli chrześcijaństwa, wiodący się jeszcze jako znak mesjasza z czasów przedchrystusowego judaizmu. Również tytuł dzieła kojarzy się z Pismem. Jesteśmy przecież ludem Księgi i - czy wierzymy, czy nie, iż zawiera ona prawdę objawioną przez Najwyższą Instancję - to tamta tradycja ukształtowała w wielkiej mierze nasz sekretny język. Ryba - emblemat Chrystusa, Matki Boskiej, chrztu i eucharystii - jest jednak symbolem niezmiernie pojemnym. W zależności od kultur i czasów, zdarzało się jej oznaczać zarówno życie wraz z nieśmiertelnością, jak też śmierć; rozwiąłość i czystość, mądrość i głupotę, płodność i rozkład, wolność, obfitość, chciwość i zniszczenie. Uosabiała początek i koniec - najwyższe dobro i najwyższe zło. Dziś - w instalacji Staszka - jej forma nabrała również nowych znaczeń. Pojawia się tu w trzech kamiennych postaciach: skierowana w górę RYBA-ODLOT przywodzi na myśl raketę, symbol podboju kosmosu, postępu ludzkości; skierowana w dół RYBA-NALOT staje się bombą, symbolem zniszczenia, również związanego z technicznym postępem. Więc jak to jest? Ten sam postęp (cokolwiek słowo to miałoby znaczyć) jest



przyczyną dobra i zła. Ta sama, personifikowana tutaj przez kształt ryby, wywodząca się z judeo-chrześcijaństwa, tak bogata cywilizacja i kultura, oparta na spójnym (przynajmniej chcielibyśmy tak wierzyć) systemie wartości, produkuje zarówno dobro, jak i zło? Jak to jest możliwe? Dlaczego tak się dzieje? pytania te zdają się bardzo niepokoić Staszka. Wedle niego świat nie rozgrywa się jednak w ramach prymitywnej, dwubiegunowej dialektyki, byłoby to zbyt proste. Ryby są zatem trzy - a właściwie jest to ta sama ryba w skrajnych sytuacjach (Staszek zwie to trójjednością). Trzecia z ryb - horyzontalna, opływająca świat RYBA-SPŁAW to milczący świadek naszych poczynąń. Bardzo ważna ryba: uosabiało, co pozwala nam przetrwać. Jest także ryba czwarta - wirtualna projekcja na wideosztandarze, który zwie się CZAS. Obraca się wokół swej osi w tempie godzinowej wskazówki zegara, demonstrując różnorakie symboliczne pozy. Niby podobna do swych towarzyszek, nie jest jednak z kamienia: jest świetlnym złudzeniem - przestaje istnieć, gdy zgaśnie projektor. Ale zostaje sztandar, kwadrat białego, malarskiego płótna. Pusty obraz (Staszek jest przecież malarzem), na którym powstać może wszystko albo też nie już nigdy nie powstanie. Czy to wanitatywny sztandar, mający przypominać o naszej marności, kruchości, przemijaniu? Nie wiem. Nie wiem też - nie wiemy - od czego, od kogo tak naprawdę zależy położenie ryby. Nie jest to jednak z pewnością opowieść o świecie przegranym, bo w samym centrum krzyża (może układu współrzędnych? - symboliczne spekulacje da się mnożyć w nieskończoność) o końcach wyznaczonych przez symetrycznie rozmieszczone ryby, znajduje się ŹRÓDŁO - granitowa studnia wypełniona mlekiem. A mleko to znak życia-symbol nieśmiertelności, oczyszczenia, nadziei, prawdy i miłości. To wielce istotne, iż elementy układu powstały z obrobionego starannie granitu, choć pozornie, aby uzyskać dość podobny efekt, wystarczyłyby styropian oraz nieco farby. Pomijając już, że w sztuce Staszek nie znosi tandety, materia ta ma bardzo ważką nośność symboliczną. Wśród niezwykle bogactwa sprzecznych często znaczeń jest symbolem trwania (również naszego przetrwania) oraz przaprzyczyny; ma też swe ważne miejsce w biblijnej tradycji - pierwszym ołtarzem był kamień, na którym Jakub wsparł głowę, kiedy śnił drabinę, a apostoł Piotr - opoka - jest kamieniem węgielnym całego Kościoła. Lecz przecież kamień to również jedna z pierwszych ludzkich broni, narzędzi mordy, kary i męczeństwa. Jest też kamień Syzyfa - symbol powszechnej naszej codzienności... Znowu więc trójjedność oraz problem ryby: jak to się dzieje, że bywa jednocześnie bomba, rakietą, przetrwaniem? Na końcu wreszcie, w osobnej sali niczym w sanktuarium, zamknięta jest samotna PAMIĘĆ - granitowa płyta (kamień, przypomnijmy, jest również symbolem pamięci). Jej forma każe mi myśleć o skrzynce pocztowej. Może tam właśnie, w niedostępnym wnętrzu, znajduje się list od Najwyższej Instancji, a w nim odpowiedzi na Wielkie Pytania?

Wawrzyniec Brzozowski

Ps. Powyższy tekst odnosi się do wystawy o nieco innej kompozycji niż aktualnie prezentowana.

